Nr. 234. w Srodę

dnia 7. Października 1857

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 4. Paźdz. — Wniosek kapitana Doineau i jego spólników o kasacyą wyroku został odrzucony.

Madryt, 4. Paźdz. — Królowa przyjęła dymisyą jenerała Narvaeza. Obecne ministerstwo zatrzyma teki aż do utworzenia nowego.

Berlin, 6. Października. — Najj. Pan raczył udzielić byłemu inspektorowi administracyi garnizonowéj Zebrowskiemu w Charlottenburgu, kupcom i właścicielom okrętów Funkowi i Szanejtke w Memlu order orła czerw. 1éj kl., tudzież chirurgowi miejskiemu Beck w Neurode, powszechną oznakę honorową.

Poczdam, 4. Paźdz. — Najj. cesarz i cesarzowa rosyjscy z dziećmi swymi wielkim księciem Aleksym i wielką księżniczką Maryą, przybyli tu z Wejmaru i stanęli w nowym pałacu.

Poczdam, 5. Paźdz. — Najj. Pan udał się w d. 2. b. m., z rana o godz. 8éj, z Sanssouci do Berlina, a z dworca kolei na zamek Bellevue. Tu odbyła się konferencya ministeryalna pod przewodnictwem Najj. Pana. O godz. 1éj przyjmował tam N. Pan księcia Murata, który dniem wprzód przybył wieczorem w misyi od cesarza Francuzów do Berlina i stanął w zamku królewskim. Następnie wrócił król JMć do Sanssouci, gdzie byli u Najj. Pana na obiedzie, oprócz dostojnych osób kr. w. wielkiéj księżnéj matki Meklemburg Schwerin i księcia wraz z księżną Fryderykostwem niderlandzkim, także książe pruski, książe Fryderyk i Adalbert, tudzież książe Murat.

Berlin, 5. Października. — Książe Joachim Murat wyjechał wczoraj rano do Paryża.

— Król JMć udał się pociągiem nadzwyczajnym do Genthin, gdzie o godz. 7éj wieczorem na stacyi Wildpark przywitał się z przybyłem cesarzem i cesarzową rosyjską, poczem udali się do nowego pałacu w Poczdamie i tam wieczerzali w gronie familijnem. Dziś był tam także wielki obiad i wieczorem sceniczne przedstawienie. Najj. cesarz z cesarzową odjadą jutro rano o godz. 8½ z Poczdamu przez Szląsk do Warszawy, król JMć towarzyszyć im będzie do Hansdorf. Z tamtąd uda się do Primkenau do księcia Augustenburga.

— Mocarstwa zebrane na kongres paryski, przyjęły jak wiadomo zasadę, aby każde przy zachodzącym sporze z inném mocarstwem odnosiło się do pozostałych mocarstw kontraktujących. W Sztutgardzie postanowiono w dalszym rozwoju téj zasady, aby nieustająca konferencya zasiadała, któraby spory zachodzące między narodami europejskiemi rozstrzygała.

— Według urzędowych sprawozdań, wybuchła cholera w Królewcu d. 15. Sierpnia r. b. i zapadło na nią do 31 Sierpnia 128 osób, z których 17 wyzdrowiało, 73 umarło a 38 leczyło się. Od 1. do 15. Września zachorowało na nią 265 osób, 30 wyzdrowiało, 134 umarło i 139 leczyło się.

— Zeit pisze: zaprowadzenie medalu św. Heleny dało powód do wielu nadziei płonnych, że z tym medalem wiążą się korzyści pieniężne. Prawda, że cesarz Napoleon na kilka dni przed śmiercią postanowił w swym testamencie, aby połowa jego majątku prywatnego wypłaconą została oficerom i żołnierzom armii francuskiéj, którzy od r. 1792—1815 za sławę i niepodległość narodu walczyli. Tymczasem wielką część tego majątku prywatnego sam Napoleon rozdał, część przeszła w inne ręce, tak że rozporządzeniu temu w duchu testatora stać się teraz zadosyć niemoże. Z utworzeniem więc medalu św. Heleny podobne rozdzielanie legatów niepołączono. Owszem zdaje się medal ten zastępować legata, które cesarz Napoleon na wyspie św. Heleny żołnierzom armii francuskiéj legował. Za tem zdaje się przemawiać owa okoliczność, że w duchu testamentu, medal ten przeznacza się dla tych wojowników, którzy służyli w armii francuskiéj. Poddani więc państw niemieckich, którzy w armii związku nadreńskiego służyli niemogą rościć pretensyi do tego medalu a liczba takich, którzy mają prawo do niego ogranicza się na starych wojowników z lewego brzegu Renu, który był dawniéj bezpośrednio połączony z państwem francuskiém.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 30. Września. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856 roku, dobrowolnie przybyłych z Prus: wychodzcy po rokoszu 1830/31 roku Michała Józefowicza vel Jożwiaka i Felixa Pawłowskiego rodem z miasta Kalisza będącego, który wydaliwszy się w roku 1848 do Księstwa Poznańskiego, miał udział w tamecznych zaburzeniach.

Francya.

Paryż, 30. Września. — Mówią, iż zjazd w Sztutgardzie wypadł z zadowoleniem obu cesarzy i że możem niezadługo spodziewać się układu szczegółowego, który atoli obok układu z 15. Kwietnia 1815 roku (między Anglią, Francyą i Austryą zawartego) ma być w mocy. W kółkach wyższego towarzystwa twierdzą, iż cesarz Francuzów z cesarzem rosyjskim naradzał się nad środkami, zdolnemi utrzymać pokój europejski.

— Wyspa Burbon ma przybrać jak za Napoleona I., nazwę wyspy Bonapartego.

— Cesarz wyjechał dziś z Metz i miał o 6éj godzinie wieczorem przybyć do Chalons. Cesarzowa udaje się za 4 lub 6 dni do Chalons. Jest rzeczą urzędową, że obóz zniesiony będzie 15. Października. Cesarzowa znajdowała się wczoraj na teatrze de la Porte St. Martin. Pierwéj odwiedziła ona w towarzystwie księcia cesarskiego, książęcia Hieronima w Meudon. Hrabia Walewski, który udał się w towarzystwie cesarza do Sztutgardu, wraca dziś wieczór do Paryża. Ministrów spraw wewnętrznych i publicznego wychowania oczekują jeszcze przed końcem tego tygodnia. Drudzy popowracali już ze swych letnich wycieczek. — Obecnie znajdują się najznaczniejsi bankierzy świata, p. Stieglitz z Petersburga, pan Sina z Wiednia i pan Baring z Londynu. Odbyli oni między sobą rodzaj kongresu, na którym postanowili podać do dyspozycyi kredytu mobiliarnego (ruchomego) 47 milionów franków, aby na giełdzie paryskiéj podnieść kursa.

Paryż, 2. Października. — Wczoraj wieczór przybył cesarz do Paryża z obozu pod Chalons, cesarzowa w towarzystwie marszałka Vaillant i jenerała Montebello wyjechała na przeciwko małżonka swego na koléj żelazną. Cesarstwo puściło się potem do St. Cloud w powozie otwartym. Cel podróży cesarza był, towarzyszyć cesarzowéj do obozu do Chalons. Jako też w istocie cesarstwo udało się dziś o godzinie 12. do obozu, po odbyciu wszakże przez cesarza narady ministrów. Choć zakazano wszelkich uroczystości i wystaw, to wszakże massa ludzi zgromadziła się na kolei żelaznéj i zewsząd dały się słyszeć odgłosy: *Vive l'empereur, vive l'impératrice!* Cesarzowa nie będzie mieszkała w Chalons, ale w obozie samym, urządzono jéj osobny namiot. Namiot potrwa do 25. Października. — Zjazd w Weimarze, któremu tyle zewsząd naznaczają ważności, miał być jak Patrie utrzymuje bez wszelkiego znaczenia, lubo inne pisma mniemają, iż był nader serdeczny i dał powód do obszernych wywodów ustnych.

— Dnia 22. Września rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces znanéj spółki złodziei akcyi kolei północnéj francuskiéj. Depesza w tych dniach przyniosła była nam wiadomość o wyroku zapadłym: kilka szczegółów przypominających tę sprawę podajemy tu z powodu jéj zamknięcia. Carpentier, Grellet, Parrot i Guérin byl, dwaj pierwsi urzędnikami, a ostatni woźnym administracyi kolei północnéj francuskiéj, i skradli razem lub z osobna blisko na 6 milionów fr. w akcyach téj kolei, sprzedawali je i pieniądze ztąd zebrane, przepuścili bądź w grze na giełdzie, bądź też stracili przez zbytkowne życie, a wreszcie niewiadomo, czy który z nich nie ukrył pewnéj części tych sum ogromnych. Rzecz się tak miała. W roku 1850 Carpentier wspólnie z Grelletem i Parrotem zaczęli grać na giełdzie i stracili w 1852 r. 50,000 fr. Parrot cały interes w ich imieniu prowadził. Chcąc pokryć ten niedobór Carpentier naruszył z 30,000 akcyi Rothschilda, które miał pod kluczem swoim, część pewną i aby odbić stratę i wygrać więcéj, raz poraz z wspólnikami swymi wyjmował akcye z paczek i sprzedawał je. W Lipcu 1856 r. Rothschild oświadczył Carpentierowi, że chce odebrać swoje akcye z depozytu kasowego. Wtedy paznali oszuści, że nie oni sami tylko korzystali z akcyi, ale podbierał je także woźny kasowy Guérin, który już w r. 1855 był się usunął pod pozorem przypadłego nań spadku, i szczęśliwéj gry na giełdzie, i milionowy miał majątek. Oszuści mniemali, że niedostaje trzy tysiące kilkaset akcyi w depozycie Rothschilda, tymczasem brakowało ich 5065. Wypadło przeto nie tylko siebie ale i Guérina osłonić, który mniéj więcéj około dwóch milionów wartości w akcyach wykradł. Na pokrycie przeto braku akcyi Rothschildowych, wyjmowano akcye z innych paczek, a kiedy rzecz bliską była wykrycia, oszuści uszli do Ameryki w Sierpniu 1856, ułatwiwszy wyjazd i mimowolnemu swemu wspólnikowi Guérinowi. Ztamtąd częścią byli wydani, częścią oddali się dobrowolnie. W chwili wykrycia kradzieży położono areszt na nieruchomy majątek Guérina w wartości przeszło 700,000 fr., a przy osobie trzech innych sprawców znaleziono blisko 200,000 fr. Wyrokiem sądowym skazani zostali, jak doniosła depesza: Carpentier i Guérin na 5 lat więzienia, Greller na 8 lat zamknięcia, a Parrot został uznany wolnym od zarzutu kradzieży, wszelako jako wspólnik w ich spekulacyach giełdowych uznany został jako solidarnie odpowiedzialny za straty osobom poszkodowanym.

Anglia.

Londyn, 2. Października. — Times utrzymuje ciągle, iż powstanie w Indyach nie jest ogólném, ale tylko rokoszem wojskowym, wywołanym przez chuć rabunku, rozwiozłość i swawolę. Lud, mówi to pismo, jest po naszéj stronie, z każdym dniem traci wojna w Indyach na rozciągłości, ścieśniana coraz bardziéj, i dla tego nim jeszcze lato zawita, powstanie przytłumim całkiem.

— Że do nadejścia lata, dodaje korespondent gazety kolońskiéj, powstanie przytłumioném będzie, być to może, ale wątpić się też godzi, żeby powstanie obecnie było tylko cząstkowém, rokoszem wojskowym.

— Składki na rzecz biednych rodzin w Indyach rozpoczęto po całym kraju, i w tym celu zwoływane są meetingi po miastach. Zamiarem jest także zbieranie ich w kościołach. Do poprzednich większych składek od królowéj i cesarza Napoleona, o któréj pierwéj donosiłem, przybyła trzecia monarsza 1000 f. st. od Sułtana Abdul Medżyda. Ambasador turecki, w imieniu swego pana złożył tę wspaniałą summę na ręce lorda Majora londyńskiego. Oceniając wysoce ten datek Anglicy, mniéj jednak pod względem wpływu jaki on, jako pochodzący od następcy Kalifów i naczelnika Islamu, na ludność muzułmańską wywrzeć może. Cokolwiekbądź datek ten jest wyraźną protestacyą przeciw zamachom rokoszan mahometańskich w Indyach, i potępieniem okrucieństw jakich się przez fanatyzm dopuszczali nad ludnością chrześciańską. Czas.

Austrya.

Wiedeń, 29. Września. — Wczoraj dopiero doniosła gazeta urzędowa wiedeńska o wyjeździe cesarza, dziś dodaje, że cesarz udaje się w odwiedziny do dworu królewsko-saskiego do Drezna i wielko książęcego do Weimaru. W stolicy książęcéj jest nadzieja, że się zetknie z cesarzem rosyjskim. W téj podróży towarzyszy cesarzowi jego jenerał adjutant hrabia Grünne. Minister spraw zagranicznych, hr. Buol, który konferował wiele z cesarzem, udał się do wód do Karlsbadu.

Włochy.

Rzym, 22. Września. — Wczoraj rano w Albano odbyło się wesele księcia Don Marco Ottoboni Buoncompagni, *duca di Fiano*, z młodszą córką księcia Ludovisi Piombino; księżniczka wcale ładna, brunetka siedemnasty rok mająca; starsza jéj siostra, któréj romans i gwałtowne rozłączenie z księciem Cirella Neapolitańczykiem były przez długi czas tematem wszystkich rozmów salonowych we Włoszech, wyszła późniéj za księcia Gallicano, młodszego syna księcia Rospigliosi. Narzeczony zaś jest bladym, wysmukłym młodzieńcem włoskim niezalecającym się żadną wybitnością ani charakterystyczną cechą. Państwo młodzi po ślubie wziętym rano, jak to zawsze bywa u Włochów, u których weselny obrządek jest niemal tajemnicą familijną i wcale niepodobny do naszego polskiego wesela, udali się na noc do ślicznéj willi Ludovisi w Rzymie znanéj wszystkim podróżnym; dzisiaj zaś po południu wyjeżdżają do Medyolanu.

Rzymianie się żenią w jesieni znajdując lato zbyt gorącem: kilka innych wesel rzymskich odbyło się także w tych dniach, ale nie w Rzymie; do téj liczby należy książe Chigi, synowiec nuncyusza, który ożenił się w Paryżu z księżniczką Sayn-Wittgenstein z Bariatyńskiéj Rosyanki urodzoną; stadło to skojarzył kardynał Antonelli, a panna wniosła do domu Chigi 144 tysiące szkudów posagu; panna Piombino otrzymała zaś tylko 72,000 szkudów. Księżniczka Chigi, siostra pomienionego, wyszła także w tym miesiącu za pana Macchi, synowca kardynała-dziekana. Pan Macchi nie jest rodowitym szlachcicem, lubo rodzina jego uszlachcona przez kardynała, bowiem ta godność niesie szlachectwo ze sobą. Jestto bardzo bogaty *mercante di campagna*, nadto kardynał dziekan, który jest wielce majętnym, zapisał mu wszystkie swoje dobra; a że rodzina Chigich jest dość podupadłą, i że szlachta ma tutaj tyle córek (i ślicznych córek) że nie wie co z niemi robić, więc rodzice byli bardzo radzi oświadczeniu się pana Macchi.

Wiele panien z najpierwszych domów nieznajdujących mężów wstępuje do klasztoru o ile się zdawać może bez względu na rzeczywiste powołanie; tak kilka lat temu ostatnia z rodziny książąt Giustiani sławnéj w dziejach, młodziutka i dziwnie piękna, nie mając najmniejszego posagu, i zostawszy sierotą bez żadnych do życia środków, zagrzebała się w klasztorze, i z wielkością duszy godną dawnych Rzymianek rzekła przed obłóczynami, że imie Giustinianich u podnoża ołtarzy winno było zgasnąć. Mniéj wytrwała w swoim zawodzie margrabianka *** o któréj wam już doniósł wasz korespondent S. uciekła w przeszłym miesiącu z młodym oficerem francuskim kwaterującym obok klasztoru San Domenico e Sisto kędy zostawała. Ta śliczna dziewczyna którąśmy wszyscy znali jak to mówią w świecie, mogła była sobie oszczędzić klątwę kościelną i żyć szczęśliwą z młodzieńcem którego ukochała, gdyby się nie była tak spieszyła z wyborem stanu, i powierzyła kierunek swój moralny osobom nie tak łatwo zapraszającym panny do zakonu... U nas w Polsce odwrotnie się dzieje: gdyby się tak panny nie spieszyły za mąż i szły więcéj za popędem serca niż za miłością swobody, pieniędzy i tytułów, nie byłoby tyle rozwodów bijących wściekłą falą na niewzruszoną skalę Sant Uffizio w Rzymie, która je wciąż odnawia, i wciąż pomimo to widzi nowe rozwodowe sprawy napływające z Polski jak rozhukane wały morza.

Kto chce mieć wyobrażenie o prawdziwéj historyi romansowéj we Włoszech i poznać Włoszki takiemi, jakiemi są w istocie, nie takiemi zaś, jak je opisał p. Kraszewski w romansie pod »Włoskiem niebem«, lub pani Morzkowska w »Gladiatorze«, niech czyta, jeżeli jéj jeszcze nie czytał, francuską powieść w wydaniu biblioteki kolei żelaznych pod tytułem »Tolla« przez p. Ed. About. Tolla (skrócenie imienia Wiktoryi) córka hr. Feraldi jest margrabianką Wiktoryą Savorelli, książę Coromella-Borghi jest młodszym bratem żyjącego dotąd księcia Doria-Pamphili; zamiast pani Fratieff czytać należy panią Ludolf, a zamiast margrabiny Trasimeni hrabiny Pianciani. Opowiadanie całe jest dosłownem sprawozdaniem, a ów ostatni list Tolli, godny listów ksieni Parakletu do Abelarda, był w istocie napisany przez pannę Savorelli do ks. Dominika Doria, który sobie tak nieszlachetnie postąpił z tą prawdziwie wyższą istotą. Pan About zdołał otrzymać rękopism listów Tolli lub też drukowanyich egzemplarz, i podług niego równie jak opowiedzi wiarogodnych świadków ułożył swą powieść; albowiem margrabia Savorelli kazał był ogłosić drukiem korespondencyą córki swojéj zmarłéj z rozpaczy w klasztorze, i było to jedyną jego zemstą nad ks. Doria; ale rodzina Doria całe wydanie wykupiła w Paryżu i kazała je zniszczyć.

Żeśmy zawadzili o Doriów, więc powiemy iż księżna Doria zawsze niebezpiecznie chora w Paryżu; księżniczka Teresa wychodząca wkrótce za ks. Massimo-Rignano jest z matką. Wesele ma się odbyć téj zimy. (Czas.)

Azya.

Do urzędu spraw zagranicznych angielskiego doszła wiadomość telegraficzna wicekonsula angielskiego z Tryestu pod dniem 29. Września. Z Kalkuty 23. Sierpnia 1857.

G. T. Edmonstone, sekretarz rządu indyjskiego do tajnego komitetu (t. j. do tajnego komitetu dyrektoryatu kompanii wschodnio-indyjskiéj.)

Jenerała Havelok kolumna polowa. Jenerał Havelok posunąwszy się aż na pół drogi ku Luckno, i zadawszy kilka porażek z prowincyi Audh powstańcom widział się być zniewolonym cofnąć się do Mungutwar, 6 mil od Gangesu a to z powodu szczupłych sił swoich, uszczuplonych przez różnego rodzaju trudy, zniszczenia i choroby, a nareszcie 13. Sierp. skupił siły swoje w Cawnpur, gdzie się obecnie znajduje. Bithur tym czasem zajął znowu oddział rokoszan z 4000 ludzi złożony, z 5 dział i pochodzący z Bongur. Jenerał Havelok uderzył na Bithur 16. Sierpnia, zdobył to stanowisko i dwa działa. Jego siły wojenne zredukowane zostały do 900 ludzi, znużonych wielkiemi trudami i potrzebujących wytchnienia, wypoczynku. Jenerał sądzi, że posuwanie się ku Luckno przed odebraniem wzmocnień byłoby to samo, co chcieć być zniszczonym. Dostateczne posiłki, zdaje się, nie mogą prędzéj aż w 10 do 14 dni nadciągnąć. Nadto zatrzymano tu 5. i 60. (90.) pułk piechoty wojsk angielsko-chinskich z powodu wybuchłych w Bestar (Bahor) zaburzeń.

Z Lukno nie sięgają wiadomości daléj, jak tylko do 22go z. m. Wedle najnowszzych wiadomości od krajowców, dobrze się załoga trzymała, i sądzono, iż jéj sie powiodło zaopatrzyć się w nową żywność. Jenerał Havelok rozumie, że równocześnie napadnięty będzie z lewego brzegu rzeki od powstańców królestwa Audh, jako i ze strony Tuttipor, gdzie skupiają statki, i z Clepi, gdzie dzielnie w artyleryą zaopatrzeni rokoszanie z Gwalior zagrażali przejściem przez rzekę i połączeniem się następnie z powstańcami z Audh. Jenerał wysłał który miał parowiec, aby w Tuttipur znajdujące się statki poniszczyć. Siły atoli jego są za małe, aby mogły zabronić przejścia przez Dszuma przy Callpi. Mieszkańcy z Audh napadają na nasze wsie na północy od Gangesu, i lękają się, aby nie przerwano komunikacyi między Allahabad i Benores.

Delhi znajduje się dotąd w ręku rokoszan. Wiadomości nasze sięgają do 8. Sierpnia. 30. Lipca zdaje się, że przyszło do lekkiego starcia. 1. i 2. Sierpnia, nieprzyjaciel wzmocniony wojskiem z Nimuetsz, kusił się zdobyć naszą pozycyą, ale został jak zwykle odparty. Strata jego ma więcéj niż 3000 ludzi wynosic, między któremi jest 900 ludzi wojska z Nimutsz, które po spełzłym napadzie z 1go Sierpnia nie wróciło do miasta i całkiem zniszczało. 8. Sierpnia wysadzono w powietrze prochownią w skutek rzuconéj weń bomby. Mówią, że przy tem wybuchu 500 ludzi życie postradało, i że się wielka moc saletry i siarki zniszczała. Oblężonym brakuje od niejakiego czasu na prochu angielskim i zapałkach. Także braknie im kapiszonów. Robią dzień w dzień proch złego gatunku. Batalion Kumagne (Kumaon) z Gurkas osiągnął Delhi 1. Sierpnia z pieniędzmi, amunicyą i zapasem wojska nowego tj. 1300 Europejczyków i 3000 ludzi z Pendszab oczekiwano 15. b. m. Nie myślą już o wstecznym pochodzie, chociaż był czas gdzie mówiono o tem. Od 2. Sierpnia nie przyszło do żadnéj utarczki.

Agra. Wiadomości z Agry dochodzą do 11. Sierpnia. W fortecy wszystko szło po myśli i nie było braku żywności, Załoga składa się z 3go pułku europejskiego i bateryi europejskiéj, oba nader słabe. Cała ludność chrześciańska znajduje się w twierdzy. Tęsknią wszyscy za odsieczą od strony wschodniéj. Nie masz pieniędzy. Allyghur obsadzony jest przez agenta króla z Delhi. Goruckpur opuszczony został od urzędników cywilnych, jako i od całéj siły zbrojnéj Gurka. Wojsku temu kazano 11. utrzymać się w Goruckpur i Allyghur, jeżeliby to było nie możliwem, aby przenieśli całe siły do Azimghur i starali się tam utrzymać, a nieudawali się, jak dawniéj zamierzono, do Allahabad.

Bengalia i Behar. Major Cyre na czele 3 dział i 150 Europejczyków poraził rokoszan pod dowództwem Korer Sing będących 12. Sierpnia, przynosząc odsiecz Europejczykom, obleganym od kilku dni w małym domku w Arrah, i broniącym się dzielnie. Korer Sing uciekł przez góry do Rohtas. 19go znajdował się on w Akbertos-Eteas-Rochasgorth-Grat; jego Amor Sing stał na górze z ubocza od wielkiego gościńca, i dla tego panowała niepewność w okolicy. Między Benores i Szergoty było spokojnie. Sprowadzono siedm lacs z kasy w Gya od pobórcy Alonzo Moncy za pomocą kilku Europejczyków i 100 Sikh. Stacye Tszupra, Tszuparon i Mozufferpur, które opuścili byli urzędnicy cywilni z rozkazu komisarza Taylora, są na nowo obsadzone i można się w krótce spodziewać przywrócenia spokojności. Od odejścia ostatniéj poczty wyruszył pułk 5ty jazdy nieregularnéj z dystryktu Santal ku Arrah. Gdzie się on teraz znajduje niewiadomo, Od oddziału rokoszan w Dinapur słyszano, że się znajdowali około 18 mil na południe wschód od Mirzapur starając się dosięgnąć Dszumna w bliskości Calpi. Nieco wojska z Rewah, 750 piechoty, 300 jazdy i 4 armaty wysłane zostały przez naszego agenta politycznego, aby im drogę zapobiedz. W kierunku Allahabad broniono przejścia przez kodrę, i spodziwają się, że jeden lub drugi oddział wojska zaczepi i zniszczy ich.

— Z depeszy telegraficznéj wicekonsusa angielskiego z Tryestu z dn. 29. Września wyjmujemy co następuje: Delhi. Rokoszanie 31. Lipca w wilią uroczystości Bukri-Feo gotowali się bardzo skrzętnie do napadu. Prócz małych utarczek nie przyszło atoli do niczego. Wieczór 1. Sierpnia uderzyli rokoszanie na prawe skrzydło pozycyi angielskiéj i walczyli przez całą noc i przez cały drugi dzień Sierpnia. Strata nasza była nieznaczna, bośmy tylko 10 w umarłych i 30 w rannych postradali, będąc dobrze zakryci. Kapitana J. Traversa z 32. pułku piechoty krajowéj, stojącego u strzelców celnych zabito. Dn. 6. Sierpnia napadła jazda nieprzyjacielska, wsparta artyleryą słabą, na pikiet przy Mercalfe Hanse. Dn. 7. Sierpnia ucierano się, niekiedy strzelano z armat. Prochownie nieprzyjacielskie puszczono w powietrze, przyczem 500 ludzi życie utraciło. Dn. 8. Sierpnia zniszczono nieprzyjacielowi bateryą, z któréj rokoszanie na nasze działa strzelali. W ciągu tego dnia i trzech nastę-

pnych trwały te utarczki. Straty nasze były nie wielkie. Dn. 12. Sierpnia uderzył na armały ustawione za bramą kaźmirską oddział wojska pod brygadyerem Shawers i odebrał je po zaciętéj walce. Straty nasze są ciężkie, bo wynoszące 120 w umarłych i rannych.

— Morning Post zawiera od swego korespondenta z Marsylii następującą depeszę: Luckno było w największem niebezpieczeństwie z powodu małéj liczby obrońców, którzy się zeszli do 900 ludzi. Spodziewali się odsieczy, albo ze strony Cawnpur lub też Napolu. Agra była bezpieczna. Nie masz w jéj bliskości żadnego nieprzyjaciela, ósmy pułk jazdy Madras pozbawiony został swych koni, bo chciał wymódz większy żołd, gdy się już był dobrowolnie zgłosił do pochodu do Kalkuty. Śmierć jenerałamajora Reed potwierdza się. Majora Bakns rozstrzelano, dla czego, niewiedzieć. W dłuższym napadzie rokoszan z Delhi trwającym od 6éj godz. wieczora 1. Sierpnia i ciągnącym się aż do godziny 2éj z południa 2. Sierpnia wynosiła strata nasza 10 w zabitych a 36 w rannych. Rokoszanie mówią, wystrzelali 200,000 wystrzałów. Strata ich była wielką, i wielu od nich zbiegło. Prócz wojsk jenerała Havelocka przybyły inne także posiłki europejskie w Cawnpur. Oficer pewien donosi, że widział skon Nena Sahib i jego familii; puścili się na łódce Gangesem i utonęli. Jenerałmajor van Cortlandt dzierzył Hislor i Hansi. Jenerał Nichlsoon stanął 3. Sierpnia przed Delhi.

— Dowiadujemy się z Marsylii pod dn. 29. Września: Poczta indyjska przywiozła następujące wiadomości: Miasto Madras przestraszone dziś niesubordynacyą i rozbrojeniem 8. pułku jazdy, jęło się środków obrony w razie napadu. — Times bombajski zapewnia, że nie można liczyć na wierność wojska z Madras i Bombaj, aby je można ustawić przeciw rokoszanom. Nastaje na to, aby spiesznie przez Suez wprost przesyłano posiłki, bo położenie się pogorszyło, odkąd powstanie rozlało się na Pendsza. Jenerał Lloyd usunięty z posady i akt oskarżenia wytoczono przeciw niemu.

— Z Paryża pod d. 30. Września piszą nam: Dzisiejsza Morning Post przywozi przez Tryest pomyślne wiadomości z Delhi i Luckno. Jak atoli późniéj z Londynu nadeszłe depesze donoszą, niepotwierdziły się one niestety.

— Wedle ostatnich wiadomości z Indyj umarł nagle Ghalab Singh, król Kaźmirz. Pays dodaje, że został otruty. Gholub Sing pozostał wiernym Anglii i zamierzał nawet z całą swoją armią, złożoną z samych Sikhów pobiedz jéj na pomoc.

— Wedle Timesa bombajskiego wpadło w Uritski w ręce Anglików 237 żołnierzy 26 pułku bengalskiéj armii. Wszystkich rozstrzelano.

— Wedle raportów z Persyi wybuchł w Ispahan rokosz. W całéj prowincyi Irak Adjemi panowało wielkie oburzenie.

— Dzienniki marselskie podają prywatną korespondencyą z Kalkuty, z daty 22. Sierpnia, z któréj wyjmujemy co następuje: Horyzont polityczny Indyj coraz się bardziéj zaciemnia. Nie tylko wojsko krajowe podniosło rokosz, ale i ludy z wnętrza kraju powstają przeciw rządom kompanii, i niestety przychodzi nam donieść o równie okropnych scenach, popełnionych przez włościan, jakich dopuścili się byli Sipahis. Komunikacyą środkową bengalską na pół przerwano, i codzień przestraszają nas, często fałszywe, nieraz atoli prawdziwe wieści o zaszłych okropnościach. Rząd, który zdaje się niepoznawać właściwego charakteru powstania, zaciąga w Pendszah coraz nowe pułki krajowców, którzy, chociaż do szczepu Sisks należą, nie powinni zasługiwać na zaufanie, bo czy prędzéj, czy późniéj pójdą za przykładem krajowców, braci swych; ich niechęć ku Anglikom jest wielka. Ludność Europejska utraciła wszelką dla władz ufność, bo rozrządzenia ich noszą cechę bojaźni albo głupoty. Dziennikom zakazano mówić o teraźniejszych wypadkach, jednem słowem: obawiają się, aby nie usłyszano lada dzień, że te kilka tysięcy Europejczyków, znajdujących się wewnątrz kraju, zamordowano do szczętu, jeżeli zaś rokoszanom uda się dostać się do Kalkuty, gdzie mnóstwo muzułmanów pobiegłoby im w pomoc, położenie nasze byłoby nader krytycznem pomimo środków, jakich się chwytano dla zapobieżenia złemu. Niestety większą część wojska z Anglii wysłano na okrętach żaglowych, i Pan Bóg wie, kiedy ono nadejdzie. Że pod takiemi okolicznościami handel cierpi, samo się z siebie rozumie. Z małemi wyjątkami artykuły wywozowe osięgnęły ceny niesłychane, i nie zadługo i tych mieć nie będziemy. Pieniądze ukrywają i zakopują, jak to krajowcy w czasach niespokojnych czynić zwykli.

Indye.

Opisaliśmy dwie rzezie to jest w Delhi i w Cawnpore, których się Indyanie w ciągu powstania na Anglikach dopuścili, a które w setnych odmiennych opisach podawane przez dzienniki angielskie i korespondentów, mogą poczytać czytelnicy za 100 oddzielnych rzezi. Teraz chcieliśmy przedstawić obraz srogiego postępowania Anglików z powstańcami i z ludnością indyjską powstańcom sprzyjającą na teatrze wojennym przez który wojska angielskie przeciągają, lub w miastach, w których otwarte wybuchło powstanie stłumione następnie przez Anglików. Lecz o tem postępowaniu ciche zaledwie słówko dolatuje do nas niekiedy, w którem jednak pojedyńczem słowie mieszczą się obrazy scen okropnych. Jak np.: »miasto (Bitur) spalono do szczętu«, lub »powstańców wszystkich powieszono«, albo »nikomu nie dano pardonu«. Okropne sceny przy stłumieniu powstania w Patnie, w Benares, w Agrze i innych miastach Bengalu i Dekanu zakrywa czarna zasłona. O wycięciu w pień jakiego pułku sepojów mamy tylko krótki raport: przyparto pułk do rzeki i 800 powstańców wycięto. Cały obraz powieszenia i wystrzelania kilkuset ludzi w Kalkucie zamknięto w słowach: »spisek wykryto, spiskowych wystrzelano lub powieszono«. W Benares tylko i Patnie więcéj bezprzecznie wymordowano Indyan niż powstańcy Anglików w całym Bengalu.

Z listu oficera angielskiego opisującego zimno postępowanie Anglików z powstańkami lub z podejrzanymi o powstanie w Pendżabie, gdzie jeszcze nie wybuchł bunt otwarty, wnosić możemy jak postępują Anglicy na scenie istotnego powstania, w Bengalu. Oto list ten datowany w Peszawerze w końcu Lipca, a świeżo ogłoszony w dziennikach londyńskich, które wzywając pomsty Boga za rzeź cawnporską, opis tego postępowania podają bez żadnych uwag jako rzecz naturalną: »Dnia 23go Maja rano dowiedzieliśmy się, iż z 51. pułku piechoty krajowéj stojącego w Koti Murdan zbiegło 230 ludzi. Tego samego dnia późniéj nadeszła wiadomość, iż także w 55tym pułku, za którego wierność dowódzca jego pułkownik Spottiswoode ręczył, objawiło się otwarte nioposłuszeństwo. Natychmiast więc w nocy ruszył z Peszaweru korpus złożony z 70go pułku piechoty angielskiéj, z pół bateryi artyleryi konnéj, z dwóch 44ro-funtowych granatników, z jednéj bateryi górskiéj, z szwadronu nieregularnéj jazdy sypojów i z 200 konnych Sików. Następnej nocy korpus ten doszedł do Murdan. Jak tylko żołnierze z 55go pułku ujrzeli, iż korpus nasz się zbliża, uciekli z niego, iż tylko 120 ludzi zostało w warowni. Nasza jazda i artylerya konna poszła w pogoń za uciekającymi. Wzięto 112 jeńcem, do 400 uszło, a 960 wyrąbano. Następnie korpus nasz pociągnął do Abagan i Szubkinder, gdzie rozbroił 64 pułk krajowy. Podczas tego nie próżnowaliśmy i my w Peszawerze. Zbiegów z 51go pułku pochwytało sąsiednie górskie plemie Afrydies zwane (plemie Sików) i nam przyprowadziło. Skazano ich na śmierć. Trzynastu oficerów zostało powieszonych przed frontem wojska, a inni deportowani na całe życie (wiadomo: że Indyanin woli śmierć jak deportacyę za morze. P. R.). Gdy korpus nasz powrócił ze schwytanemi z 55go pułku zbiegami, zostali oni skazani o każdy trzeci z nich żołnierz (a przeto 40 ze 120) zostało działami rozstrzelanych. Była to szczególniejsza scena. Przeszło 9000 żołnierzy wystąpiło w paradzie na plac w Peszawerze; między tymi żołnierzami było 4000 krajowców, którzyby chętnie bunt podnieśli, gdyby śmieli; 2000 wątpliwych, a 3000 Europejczyków. Wojska te sformowały czworobok otwarty z jednéj strony, a w téj pustéj ścianie czworoboku postawiono 10 dział. Wojska europejskie wystąpiły z nabitą bronią, każdy oficer miał swój rewolwer w pogotowiu. Prócz tego dwie baterye polowe i baterya gorska nabite kartaczami stanęły na boku wymierzone do całéj ściany czworoboku złożonéj z pułków krajowych, a przy działach stali kanonierowie z zapalonemi lontami. 40stu skazanych żołnierzy okutych w kajdany wprowadzono w czworobok. Wówczas przybył jenerał dowodzący ze sztabem swoim a działa w czworoboku stojące powitały go 16 strzałami. Objechał on wojska i kazał przeczytać wyrok. Pierwszych 10ciu skazanych przywiązano przed wylotami 10ciu dział zajmujących próżną ścianę czworoboku — oficer artyleryi mignął szpadą — działa zagrzmiały — a przez dym można było widzieć nogi, ręce i głowy rozlatujące się na wszystkie strony, dano takie cztery salwy z wszystkich 10ciu dział, a przy każdéj salwie, głuchy jęk boleści i szmer zgrozy przebiegł wszystkie szeregi wojsk krajowych.

Od téj chwili raz lub dwa razy w każdy tydzień mamy takie parady rozstrzelań, i przywykliśmy do nich. Parady te jednak przestraszyły nieco sepojów naszych chętnych do buntu; mimo tego niektórzy zuchwalsi próbowali nie salutować oficerów; gdy jednak z tuzin tych zuchwalców został na paradzie tęgo przepędzony przez rózgi a ich własność skonfiskowana, od téj chwili kłaniają się oficerom angielskim, nawet w odległości ćwierć mili. Późniéj odkryto jakieś zmowy w 10tym pułku jazdy nieregularnéj, stojącym w Nauszerin; postanowiono przeto pułk ten rozwiązać, a konie, będące jak wiadomo własnością żołnierzy we wszystkich pułkach jazdy krajowéj, skonfiskować. Stało się to; konie skonfiskowane sprzedano za 50 tysięcy rupij, a prócz tego żołnierzom rozpuszczonym zabrano 8 tysięcy rupij. Żołnierzy rozbrojnych odprowadzono do Attok, a następnie rozpuszczono do domów, z zastrzeżeniem, iż policya i wojsko ma rozkazy za najmniejszym oporem w pień ich wyciąć, gdziekolwiek znajdować się będą. Od tego czasu mieliśmy przez kilkanaście dni spokój, lecz wkrótce dowiedzieliśmy się, iż załoga twierdzy Makeson ma jakieś zmowy z mieszkańcami gór.« Daléj opisuje szeroko oficer angielski jak użyto podstępu, aby załogę tę z twierdzy wyprowadzić, otoczyć, rozbroić i wystrzelać. (Czas.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Październ. — Zadaniem jest kolei żelaznych, aby ułatwiać komunikacye w strony, do których prowadzą. W tym duchu odezwał się przy inauguracyi kolei żelaznéj do Wrocławia pan nadburmistrz poznański i otrzymał od pana ministra handlu podobne przyrzeczenie. Tymczasem przy otwarciu bliższéj komunikacyi z Berlinem na Kistrzyn i Frankfurt nad Odrą, nadzieja prędszego przybycia do téj stolicy i krótszéj korespondencyi zostaje zawiedziona, skoro zważamy na plan odchodzenia tą drogą pociągów, zatrzymywania się na stacyach po kilka godzin, tak że przyjazd do Berlina na Szczecin, a więc po drodze dłuższéj rychlej nastąpi aniżeli na drodze krótszéj przez Frankfurt. I tak pociąg przyspieszony odchodzi do Berlina z Poznania o god. 9 min. 34 wiecz. i przybywa do Berlina o god. 5 z rana; z Berlina odchodzi, jak dotąd, o god. 11 i przybywa do Poznania o godz. 6 min. 14. Jazda więc skraca się o godzinie 2, równy pośpiech odbywa się pod względem korespondencyi. Pociąg osobowy odchodzi z Poznania o godzinie 10, stawa w Krzyżu o god. 12, odchodzi ztamtąd o godz. 4 min. 46 i przybywa do Berlina o godz. 10 min. 37. Z Berlina zaś odchodzi pociąg osobowy z rana o godz. 6, przybywa do Krzyża o 12 godz. min. 14, odchodzi z Krzyża o godz. 4 i min. 50, stawa w Poznaniu o god. 6 min 51. Dotąd trwała podróż na dłuższéj drodze przez Szczecin, bo dłuższéj o 6 mil od kistrzyńskiéj, 10 godzin, a teraz na bliższéj drodze przez Kistrzyn i Frankfurt potrzeba będzie czasu 12½ godzin, a to przedłużenie podróży pochodzi z zatrzymywania się w Krzyżu przez 4 godziny. W pustym więc Krzyżu będzie prawdziwy krzyż dla podróżujących z poznańskiego, którzy czekać będą znagleni, aż ich z téj puszczy wybawi inny postronny pociąg, na który trzeba zaczekać. Jeżeli więc podróżni nasi rychléj stanąć zapragną w Berlinie, muszą jechać po dawnéj drodze na Szczecin, bo któż zechce przepędzać tak długi czas w Krzyżu, gdzie niemasz nic zajmującego ani gastronomicznego nawet? Jeżeli mamy jaką odnosić korzyść z nowéj kolei żelaznéj przez Kistrzyn, potrzeba ażeby administracya kolei zaprowadziła osobny pociąg osobowy z Poznania, albo do pociągów towarowych dołączała pojazdy osobowe dla podróżnych, któreby stawały na czas, gdy pociąg z Krzyża do Kistrzyna odchodzić będzie. Bez tego urządzenia będzie dla nas nowa koléj na Kistrzyn nietylko obojętną, ale jeszcze unikaną przez podróżnych, aby niepotrzebnie niezatrzymywać się po stacyach, które najmniejszego nieobudzają interesu. Równie ze zmianą planu odchodzenia pociągu z Berlina i do Berlina, Poznań i okolica ucierpią pod względem korespondencyi. Spodziewamy się atoli, iż administracya kolei uwzględni nasze uwagi, i przychyli się do zmiany planu przyjazdowego, który szkodzi naszym interesom.

Międzychód, 3. Października. — Dziesięcioletni syn sołtysa z Wiktorowa Cybulskiego pasł bydło na polu i zniecił z torfu ogień. Kiedy zganiał bydło, brat jego czteroletni zbliżył się do ognia, od którego zajęły się jego suknie i takie poniósł w skutek tego rany, iż nazajutrz umarł.

Rozmaite wiadomości.

Skrzypek Esser, grając koncert w Londynie, usłyszał gwizdanie po 1éj części, czekał więc spokojnie, dopóki się nie uciszyło. Następnie położył smyczek na pulpicie, a gwizdając całe adagio, akompaniował sobie *pizzicato* na skrzypkach. Zdumieni słuchacze tym niespodziewanym koncertem, śmieli się, dawali oklaski, krzycząc na całe gardło: bravo, bravissimo! Kiedy hałas ustał, Esser ukłonił się z uszanowaniem i rzekł: »Panowie, raczcie mi przebaczyć moją śmiałość; usłyszałem, że w szanownem zgromadzeniu jest kilku amatorów gwizdania, uważałem za obowiązek zastósować się do ich gustu, i zagwizdać im; większość jednak publiczności jest znawczynią prawdziwą muzyki, i te starać się będę zadowolić odegraniem trzeciéj części.« I istotnie koncertant piękną grą swoją zyskał zupełne i powszechne uznanie znakomitego talentu. — W tych dniach w okolicach Paryża, wdowiec po trzech żonach, ożenił się z wdową po czterech mężach.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Października 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) znaczny odbyt ale po znacznie niższych cenach, na Październik Listopad $34\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Listopad Grudzień 35—$34\frac{5}{6}$ pł., na Grudzień $35\frac{1}{3}$ pł., na wiosnę $38\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$—38 pł., na Kwiecień Maj 38—$\frac{1}{4}$ pł

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ruch wielki ale ceny znacznie spadły, na miejscu (bez beczki) $19\frac{1}{2}$—20 (z beczką) na bieżący miesiąc $19\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$ do $\frac{7}{12}$ pł. i list., na Listopad $18\frac{7}{12}$ pł., $18\frac{1}{2}$ list., na Listopad Grudzień $18\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień 18 pł., na Grudzień Styczeń 18 pł., na Styczeń 18 list. na Kwiecień Maj $19\frac{1}{3}$ pł., $\frac{1}{6}$ list., 19 pien.

Przybyli do Poznania 6. Października.

BAZAR: hr. Tyszkiewicz z Grylewa, proboszcze Hebanowski z Ostrowa, Hebanowski z Lwówka, Sikorski z Ryczywoła, Rudak z Budzynia, Stoss z Malczewa, Łubiński z Kiączyna, Niegolewski z Włościjewek i Rekowski z Gorazdowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hentschel z Drezna, Feborn z Breisach, Stahlberg z Gniezna. Lippe z Radoka, Lucas z Lewic, Lehn z Jarocina, Flensburg z Neuhoff, Achams z Francyi, Striecke i Jacobi z Lyonu, Lewandowski z Lewic, Wągrowiecki z Szczytnik.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Krasicki z Karsewa, Güterbock z Owieczek, Sikorski z Krostkowa, Topiński z Rusocina, Mechel z Wrocławia, de Rége z Dusznik, Zelasco z Obornik, Lilienheim z Głogowa.

HOTEL DU NORD: Moszczeński z Jeziórek, Białecki z Gniezna, Peters z Bydgoszczy, Glass z Kościana, Nathanson z Łobżenicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Krygier z Siemowa, Krzyżan, Bajoński i Günter z Buku, Urbanowski z Turostowa, Brzeski z Krotoszyna, Brzeski z Jabłkowa.

HOTEL BERLINSKI: Trąmpczyński z Środy, Burghardt z Węglewa, Oraczewski z Wschowy, Schwarz z Gdańska, Michalski z Lepna, Myller z Błociszewa, Wadzyński z Grodziska, Kurowska z Pietrkowa, Łukaszewicz z Wilkowyi.

HOTEL PARYZKI: prob. Bankiet z Glesna, Ulin z Sławoszewa, Witkowski i Paszkowski z Jutrosina, Kolliński z Ostrowa, Radoński z Bieganowa, Wolski z Komaszyc.

HOTEL WIEDENSKI: Förster i Bonsing z Wrześni.

POD BARANKIEM: Bruck i Neumann z Frankfurtu n. O., Einsporn z Śmigla.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Naganowski z Sieniaw, Rynek Nowomiejski Nr. 5/9.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5 Października 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	$93\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	-	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	$98\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	78	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$89\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$	—